

Dr hab. Łukasz Okruszek
Pracownia Neuronauki Społecznej
Instytut Psychologii PAN

Ocena

rozprawy doktorskiej Pani mgr Ewy Zielony-Koryczan pod tytułem: „Relacja samotności jako cechy z uległością oraz celami relacyjnymi w bliskiej relacji romantycznej” napisanej pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Gamian-Wilk.

Jeszcze przed pandemią COVID-19 w licznych przekazach medialnych spotkać można było się ze sformułowaniem ‘epidemia samotności’. Zagadnienie mechanizmów związanych z poczuciem samotności podejmowano również na gruncie akademickim, wskazując spójnie na jego negatywne konsekwencje zarówno dla zdrowia psychicznego jak i fizycznego. W tej sytuacji zrozumienie mechanizmów związanych z wpływem poczucia samotności na funkcjonowanie człowieka staje się jednym z kluczowych zagadnień psychologii. Z tej perspektywy tematyka podejmowana w recenzowanej pracy doktorskiej mgr Ewy Zielony-Koryczan jest istotna i warta eksploracji. Przedstawiona do recenzji praca obejmuje omówienie sześciu badań, jak również obszerny wstęp teoretyczny. W każdej z powyższych części wskazać można mocne strony, jak i istotne uchybienia, które omawiam poniżej.

Pierwszym co zwraca uwagę w przypadku pracy p. Zielony-Koryczan jest jej tytuł. W mojej opinii został on wyjątkowo niefortunnie skonstruowany – wielokrotne użycie wariantów słowa „relacja” („**Relacja** samotności z (...) celami **relacyjnymi** w bliskiej **relacji** romantycznej”) prowadzi do długiego namysłu nad zakresem pojęciowym pracy, szczególnie iż *de facto* słowo „relacja” używane jest tu homonimicznie. Byłbym w stanie zrozumieć wielokrotną homonimię, gdyby była nie do uniknięcia. Sama Autorka pracy proponuje jednak prostszy i bardziej zrozumiały tytuł (Akapit otwierający rozdział „Problematyka badań własnych”: „... związek pomiędzy samotnością a uległością oraz nastawieniem na realizację celów relacyjnych w bliskich związkach romantycznych”). Biorąc pod uwagę, że na stronie 15 pracy zauważa ponadto, że „W literaturze stosowane są przez badaczy różne terminy definiujące bliskie relacje romantyczne” i wymienia wiele możliwych w tym zakresie alternatyw, wierzę, że możliwe było skonstruowanie tytułu pracy, który pozbawiony byłby nadmiernych powtórzeń.

Mocną stroną pracy jest obszerna i dobrze ugruntowana część teoretyczna. Obejmuje ona kompleksowy przegląd badań oparty o bogatą bazę bibliograficzną (250 pozycji bibliograficznych!). Jednocześnie część teoretyczna pracy nie jest wolna od usterek. Z mojej perspektywy, najpoważniejszym problemem tej części pracy jest brak systematycznego i opartego o modele teoretyczne przedstawienia treści, jak również przyjęcia spójnych definicji pojęć. Problem ten jest szczególnie odczuwalny w kontekście definicji samotności. W pierwszym zdaniu odpowiedniego rozdziału Autorka formułuje zbiorczą definicję samotności jako „doświadczenia subiektywnego poczucia głębokiej pustki, odrzucenia, bezsensu oraz szeroko ujętej kontroli nad swoim życiem”. Tuż po tej definicji przechodzimy do szeroko pojętej i przytaczanej definicji Perlman i Peplau (1981), którzy definiują samotność jako subiektywny rozdźwięk pomiędzy ilością i jakością relacji społecznych, które mamy i chcielibyśmy mieć. Co zaskakujące, kolejna strona pracy przytacza serię kolejnych definicji, łącznie z dwukrotnym powtórzeniem definicji mieszczących się treściowo w powyższej („rozbieżność między oczekiwaną a doświadczaną przez jednostkę jakością relacji interpersonalnych, których aktualnie doświadcza”, „bolesne subiektywne poczucie izolacji społecznej oraz przekonanie o zbyt ubogiej ilości ludzi w najbliższym otoczeniu”), nie proponując syntetycznej definicji, na której miałyby opierać się w pracy.

Niestety brak jednoznacznej terminologii połączonej z wprowadzeniem wielu różnorodnych powiązanych konstruktów i nazw oraz brakiem jednoznacznego informowania, czy w danym kontekście tekst odnosi się do samotności jako chwilowego stanu czy cechy nie podnosi jasności wyводу. Brak jednoznacznego ugruntowania w dobrze zdefiniowanym modelu ma istotne implikacje dla części badawczej. Problem obecny jest także w innych częściach pracy – dla przykładu w rozdziale „Poznawcze i emocjonalne funkcjonowanie osób samotnych” brak jest wspólnej taksonomii procesów związanych z poznaniem społecznym i emocjami, przez co w kolejnych etapach bez wyraźnego klucza pojawiają się zagadnienia takie jak percepcja mimiki i mowy ciała, inteligencja emocjonalna, regulacja emocji czy ryzyko choroby otępiennej. Co bardziej zaskakujące, kolejny rozdział („Kompetencje oraz funkcjonowanie społeczne osób samotnych”) w dużej mierze wypełnia dyskusja dotycząca social mediów. Mimo licznych źródeł, Autorka pomija w pracy m.in. ważny przegląd, który systematyzowały wiedzę dotyczącą związku między procesami szeroko pojętego poznania społecznego i samotnością (Spithoven et al., 2017).

Z uwagi na dużą objętość pracy, poważnym problemem staje się również powtarzanie treści – np. dyskutując tematykę samotności w różnych grupach wiekowych na stronie 49 i 50 powtórzony jest tożsamy treściowo akapit informujący o tym, że nie jest to zjawisko, które

dotyczy wyłącznie seniorów. W przypadku zbieżnych wyników zdecydowanie bardziej adekwatną formą ich przedstawienia byłoby wiele cytowań przedstawionych przy danym wyniku/fakcie, nie zaś kilkakrotne powtarzanie tej samej myśli w kolejnych etapach rozdziału, które poparte zostaje różnymi cytowaniami. Dodatkowo, Autorka często odnosi się do tematów niezwiązanych bezpośrednio z główną osią danego rozdziału, np. dyskusja mechanizmów aktywnego słuchania i komunikacji różnymi kanałami (s. 24), różnic między małżeństwami, które poznały się online i offline (s. 27), samotności egzystencjalnej (s. 48), pozytywnej samotności (s. 51). Biorąc pod uwagę fakt, że żadne z powyższych zjawisk nie wpisuje się w podejmowaną w pracy problematykę badawczą, spokojnie można by je pominąć. Zjawiska te negatywnie rzutują na zdolność syntezy wyników, jak również stanowią istotne obciążenie dla czytelnika.

O ile w małym stopniu mogę odnieść się do kompletności przedstawienia zagadnień związanych z psychologią relacji romantycznych, duży niepokój wzbudziło we mnie uproszczone przedstawienie problemu tzw. „epidemii samotności” przez Autorkę. Dyskusja dotycząca tego, na ile nasilony jest wzrost poczucia samotności w ostatnich dekadach, czy jest to zjawisko uniwersalne i jakie są jego ewentualne przyczyny, ciągle się toczy na gruncie akademickim. Potencjalne przyczyny tego zjawiska dyskutowane są w kontekście wielu różnych czynników, od zmian w sposobie komunikacji i organizacji codziennego życia, po czynniki związane z globalnymi procesami społeczno-ekonomicznymi. Tymczasem na stronie 53 Autorka przedstawia krótki wywód sprowadzający je do „modyfikacji wzorca życia rodzinnego”. Obszar ten nie jest kluczowy dla problematyki pracy, dlatego też, jeżeli nie było pola do porządnej wielowymiarowej dyskusji na jego temat, lepszym pomysłem było pozostawienie go poza pracą.

Mniejszej wagi problemy związane z konstrukcją części teoretycznej dotyczą między innymi pojawiających się w niej wątków kolokwialnych, które przedstawione są w sposób nie licujący z dyskursem naukowym jakim jest praca doktorska [e.g., „intuicyjnie wydawać by się mogło, że to kobiety cechują się jej (uległości) wyższym natężeniem jako pewnego rodzaju oznaka bycia słabszą” i bardziej podporządkowaną” (s. 39); „osoby z natury samotne” (s. 72); „według funkcjonujących w społeczeństwie potocznych przekonań wydawać by się mogło, że wysoki poziom uległości wiązać się będzie z niskim poziomem odczuwanej ze związku satysfakcji” (s. 40)] oraz usterki formalne i stylistyczne (e.g. „Związki, w której obecna jest intymność cechują się wzajemnym szacunkiem” (s.25), „posiadając „bezpieczną przystań” w postaci wspierającego, kochającego partnera sprzyja wzrostowi (s. 39), „iich partnerzy” (s. 140). Niezrozumiałym jest również dla mnie

pojawiająca się w pracy forma „polski badacz/badaczka/badacze” – realizowane w ramach pracy badania nie mają charakteru międzykulturowego a znamionowanie narodowości rzadko następuje w przypadku badaczy spoza Polski, więc nie do końca jestem w stanie zrozumieć pojawianie się tej formy w pracy.

Niestety ograniczenia pracy, które wymieniłem odnosząc się do części teoretycznej, w dużym stopniu rzutują na jakość przedstawionych w części empirycznej badań. Zakres przedstawionego projektu obejmującego sześć badań, w tym jedno badanie podłużne, oceniam pozytywnie. Niestety w metodologii każdego z przedstawionych badań odnajduję poważne usterki, które przekładają się na możliwość interpretacji przedstawionych wyników. Pominę tutaj fakt prowadzenia badań online i związane z nimi ograniczenia uznając, że istotna część procesu badawczego przypadła na okres, w którym prowadzenie badań „face-to-face” było niemożliwe, choć należy pamiętać o ograniczeniach tego typu „eksperymentów”.

W pierwszej kolejności pozwolę sobie omówić badania I-IV, które budzą zdecydowanie największe wątpliwości. W przypadku powyższych czterech badań zastosowana została manipulacja, której celem było wzbudzenie u osób badanych poczucia samotności. Niestety skonstruowana na potrzeby badania metoda, opierająca się na przedstawieniu dzienniczka przedstawiającego tygodniowe udane (wersja „kontrolna”) i nieudane (wersja „eksperymentalna”) pożycie pary z perspektywy jednej ze stron nie została przygotowana w sposób pozwalający jednoznacznie określić ją jako metodę indukcji poczucia samotności. Po pierwsze, nawet wielokrotnie używane w tego typu badaniach metody (np. metoda fałszywej informacji zwrotnej stosowana m.in. w badaniach Baumeistera, która uznawana jest za najlepszą metodę indukcji poczucia samotności w badaniach laboratoryjnych – vide dyskusja Wirth, 2016), posiadają szereg ograniczeń, o których należy pamiętać używając ich w badaniach. W przypadku omawianej pracy, skonstruowana została metoda, która według Autorki opierać ma się na paradygmacie typu chat-room, jednak związek z sytuacją, w której użytkownik bierze udział w wymianie wiadomości, które ignorowane są przez pozostałe osoby zaangażowane w sytuację, nie jest dla mnie jasna. Założenie, że lektura dzienniczka osoby pozostającej w udanym/nieudanym związku wywoła specyficznym poczucie samotności zdaje się być co najmniej wątpliwe. Jak zaobserwowaliśmy w jednym z ostatnich badań (Piejka, Wiśniewska, Thayer, Okruszek, 2021 – nota bene, artykuł ten wylistowany jest w bibliografii pracy, ale nie znalazłem jego cytowania w tekście, choć z uwagi na lekturę formy papierowej nie mogę upewnić się co do tego faktu), manipulacje mające na celu indukcję poczucia samotności poza pożądanym efektem

wywołują u uczestników wzrost negatywnego afektu (w tym smutku, lęku i złości) oraz spadek pozytywnego afektu. W omawianej pracy zakres treściowy pytania, którym sprawdzana jest skuteczność manipulacji obejmuje wyłącznie trzy pozycje odnoszące się do poczucia samotności (osamotniony/pozostawiony samemu sobie/ samotny). W związku z tym niemożliwa jest weryfikacja tego na ile efekty obserwowane w kolejnych badaniach związane są z poczuciem samotności, na ile zaś wzrostem nasilenie złości, smutku, rozczarowania etc. Raportowane w kolejnych badaniach wielkości efektów czy też procenty wyjaśnianej wariancji sugerują, że treść stricte „relacyjnej” manipulacji i zakres mierzonych w badaniu konstruktów związanych z byciem w bliskiej relacji w dużym stopniu nakładają się na siebie. W tej sytuacji obserwowane efekty mogą być powodowane wyobrażeniem sobie bycia w udanym i rokującym vs. nieudanym i stojącym u progu rozpadu związku, nie zaś różnicami w zakresie poczucia samotności. Biorąc pod uwagę fakt, że instrukcje w kwestionariuszach służących do pomiaru zmiennych zależnych i mediatorów (poza instrukcją w załączniku 3 – czy to celowe?) odnoszą się do wyobrażenia bycia w przedstawionej sytuacji, nie zaś do sytuacji osoby badanej *per se*, nie sposób jest jakkolwiek odnieść tych wyników do sfery wybiegającej poza technikę wyobrażeniową przedstawioną w badaniu. Kolejnym ograniczeniem jest konstrukcja warunku „kontrolnego” – sposób przedstawienia w nim sytuacji odpowiada w większym stopniu manipulacjom mającym wzbudzić pozytywny efekt niż neutralnemu warunkowi kontrolnemu. W tej sytuacji, za częścią efektów obserwowanych w badaniach I-IV stać może wzrost pozytywnego afektu w grupie uznanej za kontrolną.

Tego typu wątpliwości mogłoby rozwiązać odpowiednio przeprowadzone badanie pilotażowe, które pozwoliłoby oszacować na ile tego typu manipulacja jest efektywna i specyficzna w zakresie indukcji poczucia samotności. Niestety, tego typu badanie nie jest wzmiankowane w pracy, co istotnie ogranicza możliwość interpretacji przedstawionych w pracy wyników, jak również podważa wiele z przedstawionych w niej wniosków, które Autorka jednoznacznie odnosi do procesów związanych z samotnością. Niezrozumiałą jest dla mnie również brak analizy zmiennych przedstawionych w ramach charakterystyki grup badanych w poszczególnych badaniach – czy były one porównywalne pod względem charakterystyk socjodemograficznych? Czemu włączano jedynie osoby pozostające w związkach, jeżeli całe badanie opierało się na technice wyobrażeniowej? W jakim celu zbierane były charakterystyki relacji romantycznej osób badanych, jeżeli nie są one uwzględniane przy analizie wyników? W każdym z badań różnice przedstawione różnice w zakresie zmiennych zależnych atrybuowane są manipulacji, tymczasem w żadnym stopniu nie zapewniono o porównywalności wyników w grupach w warunku *baseline*. Biorąc pod uwagę

powyższe czynniki zdecydowanie bardziej informatywne niż seria badań, w których „manipulowane” na dość przypadkowej próbie są kolejne podobne treściowo zmienne, byłoby jedno większe i lepiej dopracowane badanie opierające się na zweryfikowanej manipulacji eksperymentalnej. Brak zainteresowania charakterystyką grup niestety rzutuje również negatywnie na konstrukcję badania V, w którym samotność traktowana jest jako cecha, manipulacji poddany jest zaś poziom bliskości. Biorąc pod uwagę szereg omawianych w pracy różnic obserwowanych między osobami o wysokim i niskim natężeniu samotności jako cechy, brak informacji czy grupy w badaniu zostały zbilansowane pod kątem demografii jak również poziomu poczucia samotności jest poważnym ograniczeniem metodologicznym.

Z mojego punktu widzenia, najciekawszym i wartym publikacji wynikiem pracy jest wynik wskazujący na „zarażanie” samotnością w bliskich relacjach romantycznych zaobserwowany w badaniu VI. Niestety, podobnie jak w przypadku poprzednich badań i w tym przypadku wskazać można podobne mankamenty. Karkołomnym wydaje się założenie, że dynamika procesów w parze ze stażem 5 miesięcy i w parze ze stażem 58 lat (zakres wariacji stażu par w badaniu VI) jest porównywalna i przekłada się na spójne efekty w modelu CLPM. Dodatkowo, podobnie jak w przypadku poprzednich badań, Autorka nie pogłębia swojej analizy opierając się o charakterystyki zebranej próby. Oznaczanie jako istotnego efektu na poziomie $p < .08$ w przypadku 82 osobowej próby w modelu CLPM jest również wysoce wątpliwe z punktu widzenia statystycznego, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że Autorka później efekt ten wykazuje po stronie zweryfikowanych hipotez.

Niestety nie jest dla mnie zrozumiałym również sposób konstrukcji cyklu – np. w przypadku badania II Autorka zaznacza, że problemem może być za mała próba, po czym w nominalnie kolejnym badaniu wraca do mniejszej (?) próby wskazując, że w estymacji wielkości próby posiłkowała się wynikami badania I. Niestety próba weryfikacji jedenastu hipotez w sześciu badaniach prowadzi do niejednokrotnie sprzecznych wyników – kolejne badania mające stanowić swoje bezpośrednie replikacje przynoszą krzyżowe wyniki (e.g. w badaniu III potwierdzona została hipoteza o celach dążeniowych, ale nie unikowych, w badaniu IV mającym stanowić jego replikację – odwrotnie), zaś fakt ten w ograniczonym stopniu adresowany jest przez Autorkę. Niestety wielość wątków, niezwiązanych z hipotezami tematów i natłok analiz utrudnia wyciągnięcie spójnych wniosków, zdecydowanie lepszym pomysłem byłoby przeprowadzanie dwóch-trzech dopracowanych badań niż aktualny schemat badawczy. Co niepokojące, jak wnoszę po sekcji „Ograniczenia”, Autorka wydaje się nie mieć świadomości powyższych problemów, z wyjątkiem ograniczeń związanych z prowadzeniem badań na panelu SONA.

Jak wskazuje ustawodawca w art. 187. ust. 2. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”: „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.“.

Mimo licznych uchybień na gruncie merytorycznym i metodologicznym wskazanych w niniejszej recenzji uważam, że przedstawiona praca obejmuje oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, choć w moim odczuciu, z uwagi na wymienione w recenzji czynniki, przedstawione wyniki w małym stopniu odnoszą się do problemu sygnalizowanego przez Autorkę pracy (zagadnienie wpływu poczucia samotności w związkach na zmienne związane z relacją).

Dlatego też, na podstawie odnośnych zapisów oraz zapisów wykonawczych je wprowadzających wnoszę o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów postępowania doktorskiego

Warszawa, 05.04.2022